Nr. 203. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Piątek 27 Sierpnia 1920. Rok XXXIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	504 Mk — f.	252 Mk — f.	126 Mk — f.	42 Mk — f.
z doręczeniem do domu	540 „ — „	270 „ — „	135 „ — „	45 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	576 „ — „	288 „ — „	144 „ — „	48 „ — „
Dla innych państw	600 „ — „	300 „ — „	150 „ — „	50 „ — „

Reklamacye i ogłoszenia (inseraty) wysyła się do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poszt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 2 Mp.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płatna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 2 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. Miejscową: Administracya „Nowej Reformy", — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. ...), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana ... ul. Jagiellońska 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Roskach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 3·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany o 50 procent drożej. — Nadesłane po Mk 7·— od wiersza. — Głosy publiczne po Mk 9 — od wiersza. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Zygzaki polityczne Lloyd George'a

(Korespondencja „N. Ref.")

Paryż, 19 sierpnia.

Ostatnie deklaracje Lloyd George'a i Bonar Law'a w Izbie gmin rozwiewają ostatnie złudzenia co do stanowiska Anglji w sprawie wojny polsko-rosyjskiej. Polsce przypisuje się całkowicie winę zaczepienia Rosji, sowietom przyznaje się prawo wymagania gwarancji przeciwko „imperjalistycznemu sąsiadowi". Żadnej pomocy z Polsce nie udzieli, chyba że sowiety wykroczą poza treść warunków ogłoszonych przez Kamieniewa w Londynie, a uważanych przez Lloyda George'a za dostateczne zabezpieczające nasze prawa do niepodległości. — Premjer angielski pełen jest zaufania do dobrej wiary Lenina.

Czytelnik polski zapytuje się oszołomiony, co znaczy ta ekwilibrystyka. 7 lipca p. Lloyd George posyła ultimatum sowietom z groźbą wydania wojny, o ile przekroczą słynną linję rozejmową, przezeń nakreśloną, a w miesiąc później po złamaniu przez sowiety wszystkich warunków, po przekroczeniu wszelkich terminów i linij demarkacyjnych, wyznaczonych uroczyście przez koalicję, wygłasza mniej solenną, mimo formy podrywającej, przed Moskwą kapitulację.

Rzecz się tłumaczy niełatwo, ale zupełnie poprostu. W żadnym momencie Lloyd George nie myślał o interwencji zbrojnej na naszą korzyść. Liczył jednakże, że mamy dość siły, by bolszewików zatrzymać koło Grodna. Wówczas i bolszewicy byliby skłonni do przyjęcia mediacji Anglji, która na konferencji londyńskiej wystąpiłaby w roli arbitra pokoju, zmuszając Polskę do rezygnacji z Wilna, a może i z Galicji Wschodniej zawsze w myśl interesu angielskiego (wzmocnienia nad wasalną Litwy i Kowieńskiej, kreowaniu takiejże Ukrainy zachodniej, oraz uzależnienia ekonomicznego zbyt karłowatej Polski). Do obrony tych postulatów rząd angielski dysponowałby wysyłką broni i amunicji.

W miarę postępów i agresywności sowietów wzrastały na całym świecie zuchwałe nadzieje organizacyj komunistycznych i partyj socjalistycznych, które z różnych pobudek sprzyjały pokonaniu Polski. Gdy artylerja straszaków dyplomatycznych nie poskutkowała, p. Lloyd George, nie mając nigdy zamiaru przejścia od słów do czynu, zwinął spokojnie chorągiewkę i dla usprawiedliwienia tej nagłej „volte face" oznajmił, że w gruncie rzeczy sowiety mają rację w skarceniu niesfornej Polski. Z zastrzeżeniem, że nie wolno gwałcić niepodległości Polski etnograficznej. Z tego stanowiska wydają mu się nieco wątpliwymi dwa punkty w warunkach bolszewickich: zażądanie przez sowiety kontroli nad koleją Wołkowysk—Białystok—Grajewo, oraz zamiar uzbrojenia członków syndykatów robotniczych w Polsce dla kontrolowania rządu. Jest tu więc furtka do zmiany pozycji, gdyby Polska wykazała niespodziankę dość siły dla odparcia bolszewików. — Wówczas, lecz wówczas tylko moglibyśmy liczyć na poważną materjalną pomoc Anglji. — Słowem, jak zawsze, sprawa zależy od nas i naszej energji. W tym też kierunku tłumaczyć należy deklarację posła angielskiego, Rumbolda, pozornie sprzeczną z deklaracją premjera, że im więcej Polska wydobędzie z siebie energji, tym większą będzie pomoc Anglji.

„Aide toi et l' Angleterre t'aidera!"

Wiadomości o postępach naszej kontrofensywy zmieniły radykalnie stanowisko prasy francuskiej, która poprzednio straciła już była wszelką wiarę w uratowanie Warszawy. Radość zapanowała tu w najszerszych kołach społeczeństwa, w sferach wojskowych i urzędowych, zarówno jak w cywilnych. Ogólnem wrażeniem jest, że klęska bolszewików rosyjskich pod Warszawą jest klęską bolszewizmu w Europie. Wszyscy śledzą gorączkowo postępy armji polskiej, chlubiąc się udziałem oficerów francuskich w naszych operacjach, wysławiając waleczność żołnierza polskiego z żywiołową potęgą polskiego partjotyzmu. (W uzupełnieniu wywodów naszego korespondenta należy dodać, że sukces naszej kontrofensywy zmienił też radykalnie stanowisko Lloyda George'a, jak to wynika z ostatnich wiadomości z Lucerny. Przyp. Red.)

Dr E. W...cki.

Sybirskie Zagończyki.

(Korespondencja „N. Ref.")

Warszawa, 20 sierpnia.

Tyfus pożerał armję Kołczaka. Czesi zdradzają sromotnie, Włosi się wycofali, Jugosłowianie, Rumuni złożyli broń. Sybirscy Zagończycy ostali się sami, otoczeni. Przedarli się do Charbina i pod dowództwem jenerała Baranowskiego na statku „Jarosław" wrócili do Ojczyzny. — Wyrwali się z czasu przybyli. Przygoda nad Berezyną była w pełni rozwoju. Nie czas wypocząć. Na ramię broń — marsz!

Uszykowali się Sybirscy Zagończycy w „Brygadę Sybirską", uzupełnili ochotnikiem warszawskim, otrzymali artylerję i zaczadili się na modlińskich przedpolach. Niedługo przyszło czekać.

Starzy znajomi zjawili się. Poznali się po szarych burkach, po szynelach.

Zagrała krew w Zagończykach, zabiło serce żywiej, gorącej. Morze cierpień, przebytych na Sybirze, stanęło im przed oczyma.

Zapałała dusza zemstą na myśl, że jeszcze na Sybirze tysiące braci jęczy w ciężkiej niewoli bolszewickiej i czeka wyzwolenia.

Już się pcha czerń bolszewicka, okopuje, zaciąga artylerję. Zdobyć muszą Modlin, by wejść do Warszawy. Najęższe bolszewicy dali siły do sforsowania skrzydła modlińskiego.

Wyczuła to polska komenda. Jenerał Sikorski rzucił na ten odcinek dywizję poznańską i Sybirskich Zagończyków. Komendę nad 1-szym pułkiem prowadzi major Wyrobej, dowódcą artylerji major Jurkiewicz.

Z nocy z 14 sierpnia na 15 przypuszczają bolszewicy jeneralny szturm. Zagończyki czekają cierpliwie w okopach, gotują noże, chowają je za cholewy — czekają, by młodzi, by ochotnicy oswoili się z ogniem, by przywykli. Sypie się ogień artyleryjski dzień cały, syczą drobne osy. Rozbijają bolszewicy cztery działa i przechodzą do ataku.

Komendant brygady, pułkownik Rumsza daje znak. Głos leci po telefonie.

— W nich! — krzyknie Lwowianin, major Ankowicz.

— W nich — ryczy kapitan Wyrobej.

Pułki dwa brygady sybirskiej, z kindżałami w zębach, z nożami za cholewą mkną do kontrataku. Major Jurkiewicz podprowadza baterje w linję bojową, kropi bezczelnie tyły. Zaczęła się rzeź.

Hej hukali nasi chłopcy, Małopolanie, dawne niewolniki sybirskie, Sybirscy Zagończycy, hojnie odpłacili srodze za wszystkie swe krzywdy i braci zamkniętych w obozach w Krasnojarsku i Omsku.

A wojować z bolszewikami umieli. Nigdy w pojedynkę. Gromadnie ramię przy ramieniu, kupami, dziesiątkami, a z klątwą ruską na ustach, a z pieśnią żołnierską.

Padł sromotny strach na bolszewików, zdębieli, zgłupieli. Rzucają broń. Poddają się, żebrzą litości...

Legła czerń bolszewicka.

Major Ankowicz ruszył na lewo — Wyrobej na prawo. Zrobili „luft". Parli naprzód. Jurkiewicz wypadł z baterjami przed linję. Sieką, tną. Niema litości.

Oficerowie francuscy obserwują bój. Zdumieli się; szepczą nieustannie: „tres bien, tres bien". W końcu orzekli — „my tu niepotrzebni, niema tu co robić".

Gracko się spisała brać sybirska; odżyli, na nowo poczuli świeżą krew Małopolanie, dawno jeńce bolszewickie.

Wiedzieli Moskale, z kim mają do czynienia. Spróbowali raz, drugi ataku... Naprożno. Stawiali twardy opór, bili się dzielnie...

Legło naszej szarej braci, jak snopa, ale już teraz nie na stepach i nie w tajgach, lecz na ukochanej polskiej ziemicy. Legło i oficerstwa naszego: Zginął major Czapło, major Werner, kap. Olszewski, por. Prandl, Bednarowski, Wasilewski, Kruczyński, Zinger, Kreuzig, Szig, ranni ciężko dr Rychlicki, por. Miłkowski, Czechowski; zginął bez wieści por Wojtych, Idzikowski. Sybirska wataha weszła w bój 14 sierpnia i dotąd stoi w ogniu.

Jako cząstka dzielnej armji V jenerała Sikorskiego operuje, by oswobodzić z jednej strony Warszawę, z drugiej Pomorze. Walą na północ — północny wschód, by skrzydło bolszewickie złapać do saku.

Wład. Mazur.

Skuteczne odrzucanie wroga na całym froncie.

Warszawa, 26 sierpnia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z 25 sierpnia:

Front północny: Oddziały naszej 1-szej i 5-tej armji w dalszym ciągu oczyszczają swoje rejony z niedobitków wojsk sowieckich, które porzuciwszy broń, błąkają się w okolicznych lasach. Część wojsk nieprzyjacielskich, nie mogąc się przebić przez kordon naszych oddziałów, przechodzi wraz z majątkiem wojskowym granicę niemiecką.

Komitet bolszewicki z Działdowa, który uciekał z miasta do Niemiec, został wojskom naszym wydany i oddany pod sąd doraźny.

Oddziały pościgowe, wysłane **w kierunku Myszyńca**, przyprowadziły jako zdobycz 4 działa.

Front środkowy: W walkach na północ od Ostrołęki ósma dywizja piechoty wzięła 600 jeńców oraz znaczną zdobycz. Oddział 61 pułku piechoty, wysłany na zachód od linji rzeki Pissy, wziął 5 armat, 20 karabinów maszynowych i kilkudziesięciu jeńców.

Dnia 24 bm. o godz. 15 wojska nasze zajęły Osowiec. Szczegółów narazie brak. Na reszcie frontu lokalne utarczki.

Grupa wypadowa majora Jaklicza zajęła Równo na południowy wschód od Opalina, biorąc 20 karabinów maszynowych jeńców i konie.

Front południowy: W rejonie Mostów Wielkich jazda nasza po krótkiej walce na białą broń rozbiła 72 brygadę bolszewicką, biorąc kilkudziesięciu jeńców, w tej liczbie szefa sztabu brygady. Zdobyto 8 karabinów maszynowych oraz 40 wozów z materjałem wojskowym.

Oddziały nasze, operujące na wschód od Lwowa, po ostrej walce **zajęły Zadworze i Przemyślany**.

Na południowem skrzydle lokalne utarczki z patrolami jazdy nieprzyjacielskiej, które docierają do rejonu Mikołajowa.

Armja jen. Pawlenki obsadza linję Dniestru.

Naczelne dowództwo wojsk polskich. Sztab jeneralny.

Gdańsk, 26 sierpnia (PAT). »Danziger Ztg.« donosi: **Według obliczeń urzędowych do dnia dzisiejszego przeszło granicę Prus Wschodnich około 30 tysięcy żołnierzy bolszewickich, których internowano.**

Na froncie małopolskim.

Lwów, 26 sierpnia (PAT). »Gazeta Lwowska« donosi: Akcja w celu rozbicia nieprzyjaciela w rejonie **Przemyślan** jest w toku. W rejonie **Rawy Ruskiej** nieprzyjaciel pod naporem naszych wojsk wycofuje się. W rejonie **Stryja** spokój.

Armja petersburska w drodze ku Polsce.

Londyn, 26 sierpnia (Tel. wł.) Nadeszły tu wiadomości, że **na pomoc osaczonym bolszewikom dąży sowiecka armja petersburska, uwolniona na skutek zawartego zawieszenia broni Finlandji z Rosją.**

Nadzieje prasy angielskiej

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). Donoszą z Londynu: **Wszystkie pisma wyrażają ogromne zadowolenie z polskich sukcesów, zarazem dają wyraz nadziei, że polskie wojska nie przekroczą granicy etnograficznej.**

Gratulacje Rady municypalnej Paryża

Warszawa, 26 sierpnia (Tel. wł.) Prezes rady miejskiej Baliński otrzymał od rady municypalnej Paryża następującą depeszę:

Warszawa. Prezes rady municypalnej, Baliński.

Paryż, który z całym zapałem swojej przyjaźni łączył się z troską Warszawy, odczuwa dzisiaj radość z powodu zwycięstwa waszego nad Wisłą. Zechciej Pan być wobec municypalności i ludności wyrazicielem naszych braterskich życzeń najgorętszych dla pomyślności Waszego grodu i Waszej Ojczyzny.

Podpisano: Leterbeiller, prezes Rady municypalnej paryskiej.

„Arbeiterka" o klęsce Rosjan.

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). »Arbeiter Ztg.« stwierdza, że klęska Rosjan w Polsce jest **największą i najcięższą, jaka kiedykolwiek spotkała armję czerwoną.** Przywódcy rosyjscy przecenili swoje dotychczasowe siły i nie mieli zrozumienia należytego dla nastrojów narodu polskiego. Teraz widzimy — pisze »Arbeiter Zeitung« w dalszym ciągu — że chłop polski dostarczał żołnierzowi polskiemu gorliwie żywności, a właśnie chłop polski zdawał się być dobrym materjałem dla agitacji bolszewickiej. **Przywódcy armji czerwonej i kierownicy polityczni w Moskwie przeoczyli poczucie niepodległości u Polaków**, zahartowane w 100-letnich walkach, doprowadzili oni do zjednoczenia narodu polskiego przeciwko sobie i **wywołali wspomnienie ucisku carskiego z chwilą, kiedy zaczęli odgrywać na ziemi polskiej rolę władców.**

Projekt wyznaczenia innego miejsca na rokowania pokojowe.

Horsea, 25 sierpnia (PAT). W sprawie pertraktacyj w Mińsku gazety angielskie zastanawiają się nad tem, **jaki wpływ wywrą na rokowania sukcesy polskie** i zaznaczają, że **bolszewicy bynajmniej nie występują już jako zwycięscy i że role obu stron zmieniły się radykalnie.**

Warszawa, 26 sierpnia (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 11 rano rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem premjera Witosa. Omawiana była **sprawa delegacji polskiej w Mińsku łącznie z przeniesieniem rokowań na inne miejsce z powodu niemożebności komunikowania się delegacji polskiej z rządem w Warszawie.**

Wobec poufności narad nie wiemy, jakie wyłoniły się koncepcje, natomiast możemy stwierdzić, że **korespondenci pism angielskich wysłali wczoraj wieczorem do pism swoich depeszę, że rząd polski ma zamiar zaproponować, żeby dalszy ciąg rokowań odbywał się w Białymstoku lub w Warszawie.**

Warszawa, 26 sierpnia (PAT). **Deklaracja rządu polskiego. Zwycięstwo wojsk polskich w niczem nie zmieniło stanowiska rządu polskiego w sprawie zawarcia pokoju.** Trwały i sprawiedliwy pokój był celem, który przyświecał rządowi polskiemu w dobie największego niebezpieczeństwa, zagrażającego państwu przez najazd armji bolszewickiej. Delegacja, wysłana wówczas do Mińska, zaopatrzona była w instrukcje, mające doprowadzić do rozejmu i uchwalenia preliminarza takiego właśnie pokoju. Ta sama delegacja z niezmienionemi nadal instrukcjami czyni wysiłki dla uzyskania rozejmu i pokoju. **W niczem nie została zachwiana niezłomna decyzja rządu polskiego o załatwienie w sprawiedliwy sposób zatargu z rządem bolszewickim.** Przeciwko narodowi rosyjskiemu wojny nie prowadzimy i nie prowadzimy ani też nie pragniemy zawładnąć cudzemi ziemiami i przeciwnie uważamy przyjazne współżycie z narodem rosyjskim za podstawę trwałej pacyfikacji Europy wschodniej. **Usiłowania te będą jednakże daremne, jeżeli komunikowanie się rządu polskiego z delegacją w Mińsku będzie i nadal napotykać na trudności techniczne w wymianie i wysyłce kurjerów.** Rząd polski wymaga przeto, aby przy toczących się naradach w Mińsku usunięto wszelkie trudności komunikacyjne, gdyż **tylko bezpośredni i ścisły kontakt rządu ze swoją delegacją może stworzyć warunki doprowadzenia rokowań do pomyślnego rezultatu.**

Podpisano: Prezydent ministrów Witos.

Warszawa, 26 sierpnia (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Komunikacja z naszą delegacją pokojową w Mińsku napotyka w dalszym ciągu na trudności. Szeregu depesz dotąd nie otrzymaliśmy i dochodzą one częściowo zniekształcone i niezrozumiałe. Ponieważ w tych warunkach nie może być mowy o niezbędnym dla prowadzenia rokowań kontakcie bezpośrednim, minister spraw zagranicznych wezwał telegraficznie prezydenta delegacji Dąbskiego, aby spotkał się z członkami rządu w Brześciu Litewskim i zdał relację z przebiegu rokowań. W czasie nieobecności prezydenta delegacji zastępować go będzie podsekretarz stanu Wróblewski.

Warszawa, 26 sierpnia (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje treść depeszy radjotelegraficznej, przesłanej do wszystkich biur prasowych zagranicznych:

Wbrew zapewnieniom sowietów, że zarządzone będą wszystkie niezbędne środki dla ustalenia bezpośredniej komunikacji między rządem polskim a jego delegacją w Mińsku, ta ostatnia prawie zupełnie pozbawiona jest kontaktu z Warszawą. Sami zresztą bolszewicy przyznają, że polska stacja radjotelegraficzna w Mińsku nie może działać z powodu zbyt wielkiej ilości stacyj bolszewickich na terytorjum wojennem. Ponadto bolszewicy ograniczyli działalność tej stacji do czterech godzin na dobę, wskutek czego wszystkie depesze skierowywane są do Moskwy i nadchodzą do Mińska albo do Warszawy z kilkogodzinnem opóźnieniem, albo wcale nie dochodzą.

Radjo Nr. 1 delegacji polskiej w Mińsku nadeszło do Warszawy w dwa dni po nadaniu; Nr. 2, po pięciu dniach od daty nadania w Mińsku. Radjo Nr. 5 nadeszło przed radjo Nr. 4, zaś radjo Nr. 3 wcale nie nadeszło. Radjo, zawierające 15 punktów bolszewickich warunków pokojowych, wysłane z Mińska przed dniem 20 sierpnia, nadeszło do Warszawy dopiero dnia 24 sierpnia. Również w komunikowaniu się przez kurjerów bolszewicy stawiają przeszkody. Kurjer, wysłany 20 bm. przekroczył linję frontu

Z dziejów polskiej myśli filozoficznej

(Dokończenie).

W tym duchu działał zawsze Zdziechowski. Zakłada więc klub słowiański w Krakowie, wydaje przez długie lata miesięcznik „Świat słowiański", odbywa częste podróże do Pragi, Lublany, Białogrodu, Zagrzebia, do Wiednia i Rzymu, Moskwy i Piotrogrodu, zajmuje przez lat dwadzieścia katedrę literatur słowiańskich w uniwersytecie Jagiellońskim, ażeby służyć prawdzie i stawiać tamy zalewowi panslawizmu i panrosjanizmu, ich kłamstwom i zbrodniom, które tylu miały agentów, płatnych podchlebców i naiwnych zwolenników. Zdziechowski w swoich książkach, podróżach i konferencjach nie traci nigdy z oczu Polski i sprawy polskiej na Litwie i Rusi.

Nawiasowo wspomnieć tu należy o roli pisarzy i uczonych polskich z Litwy i Rusi.

Korzon, Spasowicz, Orzeszkowa, Jeż, Aleksander Jabłoński, Marjan Zdziechowski, pochodzili wszyscy z ziem litewsko-ruskich, z Białorusi, Podola, Ukrainy. Po wypadkach 1863 r., gdy zmroki ogarnęły Polskę, gdy zaś ciemna, beznadziejna noc zapadła nad ściślejszą ojczyzną Pułaskiego i Mickiewicza, generała Dwernickiego i Bohdana Zaleskiego, gdy w Wilnie i Mińsku Krzemieńcu i Kamieńcu Podolskim, upojona szałem bezmyślnego niszczenia administracja rosyjska wyrywała z korzeniem, zacierała ślady łacińsko-polskiej cywilizacji, która w ciągu pięciu wieków szczepiła w tych rozległych krajach pierwiastki europejskie, kształciła wyobrażenia i tworzyła instytucje na wzór zachodni, ze zmianami, wskazanemi przez naturę krajów i ich plemion — po katastrofie ostatniego powstania ci pisarze i uczeni z Litwy i Rusi posiadali podwójne znaczenie dla naszego życia umysłowego i narodowego, dla naszych aspiracji politycznych, stanowiska wobec świata i Europy.

Po pierwsze więc świadczyli oni, że najsroższe i najnikczemniejsze środki Murawiewów i Orżewskich, olbrzymie konfiskaty ziemi, zakaz mówienia po polsku, nawet wielokrotnie wznawiane usiłowania rusyfikacji Kościoła polskiego, nie były w możności zdławić ducha polskiego. Pisarze ci świadczyli, że głos sumienia, wydobywający się z tej ziemi, okrytej żałobą i smutkiem, jest głosem polskim, że pozbawieni panowania i reprezentacji politycznej, jesteśmy także moralnymi reprezentantami tych krajów, do których, jak trafnie wyraziła się Orzeszkowa, przynieśliśmy przed wiekami pług i elementarz.

Trudności zadania były bezprzykładnie ciężkie i nie można też, naturalnie twierdzić, ażeby idea polska i nasze historyczne stanowisko w krajach między Bugiem i Niemnem w jednej, zaś Dnieprem i Dźwiną z drugiej strony, wyszły obronną ręką z tortur i sideł rosyjskich. Mówić można było tylko o ocaleniu moralnego stanowiska. Rzezie, pożogi i spustoszenia „rewolucji" rosyjskiej, puszczanie z dymem całej kultury naszej, wycinanie w pień i tortury, zadawane ludności polskiej na Rusi, przewyższają wielokrotnie terroryzm carów i satrapów. Związek narodów rodzi się śród okrucieństw, jakich nie znają dzieje.

Kiedyś, jakąkolwiek formę polityczną przybierze życie Litwy i Rusi, niepodobna wyobrazić sobie pomyślniejszej ich przyszłości, bez równorzędnego z innemi narodowościami kraju udziału Polaków w życiu państwowem: te zaś części, w których żywioł polski już to liczebnie przeważa, już to posiada w ręku całą inicjatywę ekonomiczną, rozwojową i moralną, gdzie jest dźwignią życia i postępu, przypaść powinny państwu polskiemu.

Otóż Zdziechowski był przez całe życie rzecznikiem tej idei, której służył z niezmąconą rzetelnością myślenia i rozumowania, doznawane zaś niepowodzenia nie osłabiały w nim nowych pomysłów i wysiłków. Uznać w nim trzeba to połączenie uczonego i pisarza z człowiekiem, który zawsze gotów jest dać czynem świadectwo prawdzie, którego zadowolić nie może sama kontemplacja.

Książka o pessymizmie i podstawach chrześcijaństwa, która powinna znaleść się w rękach inteligentnego ogółu, przyszła w samą porę, ponieważ ta wielka wojna, przynosząc wielu ujarzmionym narodom zupełne lub częściowe wyzwolenie, nagromadziła i gromadzi ciągle tyle najpotworniejszych zbrodni, że ludzie potrzebują światła, religji, moralności i filozofji, ażeby nie zabłąkać się śród tych przepaści, krwią zalanych.

Książka Zdziechowskiego nie jest suchą historją, ani tylko usystemizowaną wiedzą: ta książka, jak już mówiliśmy, jest historją duszy czującej i żywej, w którą bezustannie a boleśnie uderzały zjawiska religji, moralności i polityki, i która usiłowała je zrozumieć, dać na nie odpowiedź, już to dręczona bolesnem zwątpieniem, już to zasilana nagłym i niespodziewanym dopływem nadziei, wiary i natchnienia.

Ci wszyscy, którzy nie mają czasu lub sposobności zapoznawania się z zagadnieniami duchowo-religijnemi naszej epoki, którzy nie znają krzyżujących się dróg i ścieżek, prowadzących na te wyżyny, powinni przeczytać to dzieło, które im odsłoni cały świat zjawisk wewnętrznych, objaśnianych przez umysł delikatny i czysty, poszukujący niezmordowanie światła i prawdy.

Śród dzieł Zdziechowskiego („Byron i jego wiek", „Szkice literackie", „Odrodzenie Chorwacji w w. XIX", „Urywki mesyanizmu"). — książka ta o pessymizmie i chrześcijaństwie zajmuje prawdopodobnie najwybitniejsze miejsce, włożył w nią autor najwięcej duchowego mozołu, najwięcej wysiłków umysłu i sumienia. Na szczególną zwłaszcza uwagę zasługuje „Przedmowa", która jest rodzajem wyznania wiary autora, świetny rozdział o Schopenhauerze, św. Augustynie, Wł. Sołowiewie i „Nowe prądy myśli katolickiej" (modernizm).

Tej zimy ukazały się także „Wpływy rosyjskie na duszę polską" M. Zdziechowskiego. — Książka ta, zbiór artykułów i studjów, pisanych w ostatnich kilku latach, nie posiada tak doniosłego znaczenia, jak „Pessymizm a podstawy chrześcijaństwa"; za to na progu między starą a nową epoką historyczną, gdy Rosja syta krwi, hańby i zbrodni, znika z widowni historycznej, Polska zaś wchodzi znów do rodziny ludów wolnych, w tej chwili „Wpływy rosyjskie", pisane łzami, pełne wzruszających wspomnień godne są uważnego przeczytania i rozwagi. (Pisaliśmy o nich obszernie w swoim czasie. Prz. Red.).

To znów część historji jednego z lepszych i czystszych umysłów polskich, które w najciemniejszych czasach walczyły o światło, wyglądały blasku śród mroku.

Obecnie Zdziechowski jest znów szczególnie potrzebny, ma znów wiele do zdziałania, powiedzenia i objaśnienia. Czułe i rzewne jego sumienie, ustrój psychiczny, zdolny do głębokich wstrząśnień i olśnień, cały świat przeżytych pojęć i epok, zmierzanie do dna cierpienia i mądrości ludzkiej, głęboka i różnorodna wiedza, czynią ze Zdziechowskiego pożytecznego i niezastąpionego pracownika i przewodnika w tej nowej Polsce, gdzie powierzchowność, nieuctwo i występek, to smutne dziedzictwo stuletniego najazdu rosyjskiego, tak zuchwale podnoszą głowę, gdzie zarówno administracja państwowa, jak nauka, literatura i moralność publiczna potrzebują nadewszystko jasnych głów, mocnych sumień i czystych rąk.

Bolesław Lutomski

dnia 21 bm., zaś 24 bm. nie przybył jeszcze do Mińska.

Ze względu na przytoczone powyżej fakty, rząd polski widzi się zmuszony zwrócić powszechną uwagę na stawiane mu trudności i przeszkody. Swobodną i bezpośrednią komunikację z Mińskiem uważamy za podstawę warunków normalnego przebiegu negocjacyj z delegacją sowiecką. Opierając się na słuszności swoich rewindykacyj oraz na oficjalnem oświadczeniu sowietów o [illegible] rządowi polskiemu możności swobodnego komunikowania się ze swoją delegacją, rząd polski zrzuca z siebie całkowitą odpowiedzialność za skutki, mogące stąd wyniknąć, stwierdza, że w tych warunkach nie można prowadzić rokowań z dobrym skutkiem osiągnięcia wzajemnego porozumienia oraz konkretnych rezultatów na konferencji w Mińsku. O ile nie [illegible] zasadnicze polepszenie w komunikacji, rząd polski będzie zmuszony zaproponować rządowi sowietów zmianę miejsca rokowań celem dania możności rządowi polskiemu swobodnego bezpośredniego komunikowania się ze swoją delegacją.

Jednomyślność ententy w sprawie polsko rosyjskiej.

Paryż, 25 sierpnia (Havas). Dzienniki stwierdzają jednogłośnie wielkie znaczenie porozumienia w Lucernie i konstatują, że **przewidująca polityka Francji została przyjęta obecnie przez Włochy i Anglję.** Zdolność szybkiej decyzji Milleranda, wojskowy talent Weyganda, przyczyniły się do wyjaśnienia bardzo zawiłej sytuacji dyplomatycznej. Dzienniki podkreślają zacieśnienie się węzłów przyjaźni między członkami ententy. »Figaro« zapowiada, **a rozczarowanie niemieckie będzie olbrzymie.**

Lucerna, 25 sierpnia (Havas). Komunikat urzędowy: **Lloyd George i Giolitti wystąpili do rządu francuskiego z propozycją wspólnej akcji w celu zapewnienia Polsce całkowitego wykonywania praw przyznanych jej traktatem wersalskim w sprawie swobodnego używania portu gdańskiego i zatoki.**

W rozmowie z dziennikarzami Lloyd George stwierdził, że wstrzymanie transportów w Gdańsku jest naruszeniem traktatu pokojowego i podkreślił, że Polska ma prawo korzystać z Gdańska w celach zaopatrywania kraju.

Giolitti oświadczył, że wszystkie niezałatwione sprawy będą uregulowane w Aix les Bains. Co do Adrjatyku zaznaczył, że jest to sprawa wyłącznie włoska, której załatwienie zależy od parlamentu włoskiego.

Wiedeń, 25 sierpnia (PAT). Donoszą z Paryża: Ambasador angielski przedłożył francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych oficjalny tekst komunikatu o spotkaniu Lloyd Georgea z Giolittim w Lucernie. W odpowiedzi na to zawiadomienie francuskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do angielskiej ambasady następującą notę:

Rząd francuski dziękuje rządowi angielskiemu i włoskiemu za informacje, których łaskawie udzielił. Jest on szczęśliwy, że może stwierdzić, iż w doniesieniu tem niema nic takiego, coby stało w sprzeczności z ideałami i zasadami, o które zawsze walczyli.

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). Donoszą z Paryża: W odpowiedzi na telegram Lloyd Georgea i Giolittiego, wystosowany do Milleranda, nadesłał Millerand następującą depeszę:

Jestem bardzo wzruszony życzliwością Ekscelencyj. Będzie mi bardzo przyjemnie w najbliższym czasie, jak się ułożyliśmy, mieć sposobność zetknięcia się osobiście z Panem i zobaczenia się z prezydentem ministrów Giolittim.

Wiedeń, 25 sierpnia (PAT). Donoszą z Londynu: Komunikat ogłoszony przez Lloyd Georgea i Giolittiego w sprawie gdańskiej, wedle którego to komunikatu rząd angielski zaproponował akcję koalicyjną, aby **zabezpieczyć Polsce nieograniczone korzystanie z portu** i połączeń z Polską, zagwarantowane traktatem wersalskim, wysłany został przez Lloyd Georgea do Milleranda. Komunikat ten uważają za zaprzeczenie pogłoski o nieporozumieniu francusko-angielskiem. Lloyd George depesza do Milleranda kończyła się następująco: Po ukończeniu naszych rozmów w Lucernie posyłamy serdeczne pozdrowienia i oczekujemy z przyjemnością najbliższej konferencji z W. Ekscelencją.

Londyn, 25 sierpnia (PAT). »Daily News« donoszą, **że komunikat Lloyd Georgea i Giolittiego został podany do wiadomości rządu rosyjskiego. Termin na odpowiedź wyznaczono na dzień 28 bm.**

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). Jak podają »Daily News« z Lucerny, Lloyd George na zapytanie, czy **Wielka Brytanja uzna dyktaturę Rosji oświadczył, iż uzna on każdy rząd, uznany przez naród rosyjski.** Co do Gdańska oświadczył Lloyd George, że oczekuje bliższych wiadomości i że **sir Tower na telegraficzne zapytanie doniósł mu, iż żaden okręt w Gdańsku nie został zatrzymany.**

Amsterdam, 26 sierpnia (Reuter). Równocześnie z wręczeniem odpisu komunikatu z Lucerny Kamieniewowi, przesłano temuż **notę Balfoura, w której rząd angielski stwierdza, że warunki pokojowe, przedłożone przez Rosję, o ile są one znane rządowi angielskiemu i włoskiemu, wedle nadeszłych informacyj, pozostają w sprzeczności z warunkami, które zakomunikował swego czasu Kamieniew.** Kamieniew zostaje wezwany do oświadczenia, czy te informacje są prawdziwe i czy rząd sowiecki ma zamiar utrzymać te warunki wobec Polski. Balfour domaga się w swojej nocie imieniem prezydenta ministrów odpowiedzi **najdalej w piątek wieczór** i zwraca na to uwagę, że ta odpowiedź wpłynie na dalszą politykę rządu angielskiego wobec Rosji sowieckiej.

Londyn, 26 sierpnia (Reuter). Dzienniki donoszą, że z powodu listu Balfoura **Kamieniew i Krassin zażądali swoich paszportów.** Opuszczą oni Anglję w piątek.

Horsea, 25 sierpnia (PAT). Telegramy angielskie podają treść komunikatu, przesłanego rządowi sowietów, jako rezultat konferencji Lloyd Georgea z Giolittim w Lucernie. W najważniejszych punktach mówi komunikat, że mężowie stanu stwierdzili z ubolewaniem, iż **rząd sowietów chce narzucić Polsce warunki, niweczące jej niepodległość.** Rząd polski powstał z wyboru całej ludności bez różnicy klas, reprezentuje zatem cały naród, a nie jedną klasę, podczas gdy **Rosja chce Polsce narzucić właśnie rząd jednej klasy.** W takich warunkach żaden rząd wolnościowego kraju **nie może uznać oligarchji, jaką są sowiety,** ani też z nimi pertraktować. Komunikat kończy, że cały świat na wschodzie i zachodzie spragniony jest pokoju, jednak pokój osiągnąć można tylko na podstawie zupełnego uznania wolności narodów.

„Daily Herald" subwencjowany przez sowiety.

Warszawa, 26 sierpnia (Tel. wł.) »Kurjer Polski« ogłasza za pismami angielskiemi **sensacyjne rewelacje o subsydjach, jakie od rządu sowieckiego otrzymywał połakożerczy »Daily Herald«.** Rewelacje te oparte są na **przejętych przez admiralicję angielską radjotelegramach, wymienionych pomiędzy Litwinowem a Cziczerinem** w sprawie subsydjów dla »Daily Herald«. »Kurjer Polski« przytacza za pismami angielskiemi tekst kilku takich przejętych depesz.

Stanowisko Towera zachwiane.

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). Wedle Ag. Havasa, **Tower wezwany został notą konferencji ambasadorów, by zabezpieczył wyładowywanie materjału wojennego, przeznaczonego dla Polski w porcie gdańskim, ewentualnie przy pomocy wojsk i okrętów koalicyjnych, gdyby robotnicy tamtejsi wzbraniali się wyładowywać broń.**

Paryż, 25 sierpnia (Havas). »Times« stwierdzą w artykule, omawiającym sprawę gdańską, **że nie może tu być mowy o żadnej opozycji ani neutralności, ani o jakichkolwiek innych przeszkodach w transporcie materjałów, których się Polska spodziewa.** Na zarzut, że konwencja, przewidziana traktatem wersalskim, nie jest jeszcze wypracowana, jest łatwo odpowiedź, że mocarstwa, którym Niemcy odstąpili Gdańsk, mają prawo przedsięwziąć działania, jakie uważają za stosowne, dopóki Gdańsk nie otrzyma organizacji przewidzianej traktatem. Siła mieć musi [illegible] prawem. Jeżeli **Tower nie posiada dostatecznej władzy, powinien być zastąpiony przez kogo innego.** — »Times« przypuszczają zresztą, że Anglja nie będzie stawiała przeszkód w tej sprawie.

Gdańsk, 25 sierpnia (PAT). Dziś rozpoczęto **wyładowywać z krążownika francuskiego »Guedont« amunicję i materjał wojenny dla Polski.** Przeszkody, stawiane reemigrantom polskim przez niemieckie rady robotnicze, zostały usunięte. **Reemigranci bez różnicy wieku będą wysłani do Polski.**

Gdańsk, 25 sierpnia (PAT). Celem omówienia sytuacji w Gdańsku udali się wczoraj pp. Dąbrowski i Biesiadecki do sir Towera. Komisarz jeneralny rządu polskiego złożył na ręce p. Towera z ramienia rządu polskiego - **protest przeciwko uchwale konstytuanty gdańskiej o neutralności.** Następnie wiceminister Dąbrowski, komisarz Biesiadecki oraz pułk. Sołłohub udali się na pokład francuskiego krążownika, rewizytując komendanta statku, kap. Haliera. Dąbrowski powitał w imieniu rządu polskiego marynarkę francuską wojenną, której jeden ze statków po raz pierwszy zawitał do portu gdańskiego w chwili niezmiernie trudnej dla Polski, wioząc jej pomoc, broń i amunicję. — Okazana przez Francję czynna pomoc dla Polski w ostatnich tygodniach, trwale zapisze się w sercach polskiego narodu. Kap. Halier przerwał na razie wyładowywanie broni i amunicji dla Polski i czeka na dalsze rozkazy.

Wynurzenia Simonsa.

Berlin, 26 sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Minister spraw zagranicznych dr Simons powrócił wczoraj ze Szwajcarji do Berlina. Jak podaje »Berliner Tageblatt«, minister Simons w rozmowie z przedstawicielem pewnego dziennika szwajcarskiego oświadczył, że różnice zdań między Anglją i Francją uważa za bardzo szkodliwą dla Niemiec. Takie sprzeczności odbijają się na skórze Niemców. Tłem tego wszystkiego jest bezgraniczna nieufność Francji. **Niepodpisanie traktatu wersalskiego i wkroczenie Francuzów do Niemiec byłoby psychologicznie [illegible]. We Francji podziałałoby to [illegible], a równocześnie poznałby cały świat, że traktat wersalski jest niemożliwym aktem prawnym. Co do polskich marzeń,** można się spodziewać, że nie wypełnią one zamadło. **Minister wypowiedział się stanowczo za pełną neutralnością Niemiec.** Między wschodem i zachodem mogą być Niemcy tylko terenem wojny, albo też łącznikiem. Życzeniem ministra jest, by nastąpiło to ostatnie.

Praga, 26 sierpnia (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Londynu: »Times« przynoszą **bliższe szczegóły o pobycie Trockiego w Niemczech.** Spotkał on się tam nietylko z przedstawicielami niemieckiego sztabu jeneralnego, ale także z **reprezentantami rządu niemieckiego.** Konferencja dotyczyła **dostawy broni i amunicji dla Rosji przez Niemców.** Trocki zobowiązał się złożyć zaliczkę w pieniądzach, które ma się uzyskać ze sprzedaży klejnotów carskich. Nadto Trocki **interweniował w sprawie przewozu broni dla Polski** i miał na ręce reprezentantów niemieckich złożyć znaczniejsze kwoty pieniężne **na agitację wśród Niemców gdańskich.** Wreszcie zauważają »Times«, że do Anglji nadeszły wiadomości, iż **w okolicy Działdowa Niemcy istotnie dostarczyli broni bolszewikom.**

Prusacy aresztowali niemiecki sowiet działdowski.

Warszawa, 26 sierpnia (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, **sowiet niemiecki,** który przez czas pobytu bolszewików zorganizował się **w Działdowie,** uciekł przy zbliżaniu się wojsk polskich do Prus Wschodnich. **Władze pruskie aresztowały cały komplet sowietu i wydały go w ręce władz polskich.**

Na froncie Wrangla.

Poldhu, 25 sierpnia (PAT). Komunikat oficjalny Wrangla, datowany z dnia 15 bm. nadszedł dzisiaj dopiero drogą przez Konstantynopol do Londynu i opiewa, że **wojska jen. Wrangla zajęły niewielką przestrzeń wybrzeża morza Czarnego, wylądowują także w okolicy Kubania na wybrzeżu morza Azowskiego i przy ujściu Donu,** gdzie zostały znacznie wzmocnione przez posiłki kozackie. Trzeci z kolei wysiłek wojsk czerwonych w celu odrzucenia Wrangla na Perekop, spełzł na niczem. Wrangel zabrał 6 tysięcy jeńców, 34 armat i 100 karabinów maszynowych.

Lyon, 25 sierpnia (PAT). Radca ambasady Demartel mianowany został wysokim **komisarzem francuskim przy rządzie Wrangla.**

Minister pełnomocny Chevalley mianowany został wysokim komisarzem przy republice kaukaskiej.

Narady w sprawie żydowskiej.

Warszawa, 26 sierpnia (Tel. wł.) W sali rady ministrów odbyły się ważne narady reprezentantów rządu i ludności żydowskiej. Ze strony rządu w naradach wzięli udział przedstawiciel prezydjum rady ministrów, 3 reprezentantów ministerstwa spraw wojskowych, zastępca ministerstwa spraw wewnętrznych, przedstawiciel wojskowej komisji sejmowej poseł Anusz i zastępca ministerstwa spraw wojskowych [illegible]. Ze strony żydów byli obecni poseł Grünbaum i rabiny Prilucki. Zastępca ministerstwa spraw wewnętrznych referował **sprawę ostatnich zarządzeń, dotyczących żydów w wojsku.** Reprezentant ministerstwa wojny oświadczył, że **propozycje, przedstawione ze strony żydów, przedłoży władzom wyższym.**

Przed wyborami prezydenta w Ameryce.

Kiedy pod koniec lipca demokratyczny konwent partyjny po całotygodniowych burzliwych obradach ustalił ostatecznie swoją platformę dla wyborów prezydenta republiki, utworzyły obie wielkie partje Stanów Zjednoczonych swoje szyki bojowe do zbliżającej się kampanji wyborczej.

Obie te wielkie partje amerykańskie — zarówno demokratyczna jak republikańska utraciły już dawno swoją treść programową. Od dość dawna są to już ugrupowania raczej osobisto klikowe niż polityczno-partyjne. Różnic bowiem zasadniczych między ich programami politycznemi niema. Ujawnia się natomiast tem silniej konkurencja wielkich grup kapitalistycznych, które pod osłoną tych partyj zabiegają o swoje interesy.

Obecnie kiedy kwestja socjalna w Ameryce zaostrzyła się podobnie zresztą jak wszędzie, to wewnętrzne podobieństwo obu starych partyj amerykańskich wystąpiło na jaw jeszcze wyraźniej. Obie bowiem z jednaką stanowczością występują przeciw wszelkim roszczeniom zarówno politycznym jak ekonomicznym robotników, nazywając je dla skrócenia i wygody — bolszewickiemi.

W teraźniejszej kampanji wyborczej wewnętrzne pokrewieństwa a raczej socjalno-polityczna tożsamość obu tych partyj wyraziła się w zdumiewającym paralelizmie, jaki istnieje między niemi. Więc już samo podobieństwo wysuwanych przez obie partje kandydatów! Zarówno republikański kandydat — W a r e n G a m a l i e l H a r d i n g jak demokratyczny J a m e s M i d d l e t o n C o x pochodzą z jednego i tego samego stanu, mianowicie z Ohio. Obaj osiągnęli w tym stanie wysokie godności obywatelskie, pierwszy jako jeden z dwóch przedstawicieli stanu w senacie związkowym, drugi jako trzy razy z rzędu wybierany gubernator stanu. Obaj są dziennikarzami. Obaj zaczynali jako uczniowie zecerscy. Obaj zatem są »self made men« wprawdzie nie w tem znaczeniu, jakoby dorobili się miljonów, jakkolwiek także i pod względem majątkowym nie potrzebują oni troskać się o przyszłość.

Podobieństwo między obu partjami, występujące już w osobach ich kandydatów prezydjalnych ujawnia się jeszcze wyraźniej w ich »platformach« czyli programach wyborczych. I tak obie partje są między innemi za: wykluczeniem Azjatów z prawa imigracji do Ameryki, za budową wielkiej floty handlowej, za specjalną polityką kolejową, która ma polegać wprawdzie nie na upaństwowieniu kolei ale na rozszerzeniu dozoru państwowego nad kolejami, za prawem głosowania dla kobiet, za zastosowaniem środków, któreby umożliwiały »zapewnienie robotnikom należnej im zapłaty« przy równoczesnem ograniczeniu prawa strajkowania (prezydent ogólno-amerykańskiej organizacji robotniczej Samuel Gompers nazywa też godnie programy robotniczo-socjalne obu partyj — »humbugiem«), za dalszemi kredytami dla rolników itd.

Podobieństwo obu walczących stronnictw polega jednak nietylko na tem, co mówią, lecz także na tem, o czem — milczą... I tak obie partje zachowują grobowe milczenie w kwestji dzisiaj najwięcej Amerykanów obchodzącej, w sprawie zakazu wyszynku trunków wyskokowych. Zauważyć zaś przy tem należy, że tęsknota do swobodnego upijania się stała się kwestją polityczną tak wielką, że przy ostatnich wyborach ci kandydaci tylko zdobywali potrzebne do wyboru głosy, którzy składali uroczyste obietnice starania się o powrót rozweselającej wilgoci i taką zmianę stosunków w tym względzie, aby obywatel Stanów nie musiał jeździć aż do Kanady, ile razy pragnie — »zalać robaka«...

Jedynie w kwestji taryf celnych utrzymały się obie stronnictwa na swoich dawnych sprzecznych stanowiskach, jakkolwiek i to jest dzisiaj więcej reklamą, niż rzeczywistością, ponieważ przy okazji rozmaitych nowych ustaw celnych okazywało się stale, że oba stronnictwa objawiały dużą skłonność do zbliżenia się do siebie.

Przedstawiony wyżej paralelizm, nie oznaczający nic innego jak zamieranie obu wielkich partyj amerykańskich jako osobnych podmiotów politycznego działania nietylko nie znika, lecz potęguje się — o ile to w ogóle możliwe — w sprawach polityki zagranicznej. I tak w kwestji irlandzkiej republikanie nie powiedzieli nic, demokraci zaś jeszcze mniej, niż — nic. Demokraci mianowicie wyrazili Irlandczykom swoje sympatje, »o ile międzynarodowe konwenanse i zwyczaje nie stoją takim enuncjacjom na przeszkodzie«. Ormiańskiej polityki Wilsona partja jego nic popiera. Nie wypowiada się ona bynajmniej, aby Stany Zjednoczone zgodnie z wolą prezydenta obejmowały mandat ormiański! Demokraci ograniczają się jedynie do wyrażenia życzenia, aby Armenji okazaną była wszelka pomoc, do jakiej Stany zgodnie ze swoją konstytucją są zdolne. Tego samego pragną także i republikanie, którzy jednak równocześnie szczerze dodają, że obejmowanie mandatu armeńskiego jest sprzeczne z konstytucją. W kwestji meksykańskiej obie partje chcą widzieć zastosowane »sprawiedliwość i stanowczość«, ale unikają konkretniejszego sformułowania swoich poglądów.

Wreszcie w najważniejszej kwestji — r a t y f i k a c j i t r a k t a t ó w p o k o j o w y c h zdawałoby się, że obie partje wypowiedzą się jasno i stanowczo. Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Obie one mówiły tę sprawę, w swoich platformach w ciągu [illegible] zesów. Demokraci po sprzeciwieniu się przeszło tysiąc [illegible] trywań na sprawę ratyfikacji.

Ostatecznie jednak stanowisko obu partyj w tej kwestji dadzą się określić według następujących cytatów z ich platform wyborczych.

R e p u b l i k a n i e twierdzą: »Partja republikańska jest za zawarciem układu między narodami [illegible] Wierzymy, że może to być osiągnięte bez kompromitowania niezawisłości Stanów Zjednoczonych, bez pozbawienia narodu amerykańskiego prawa swobodnego rozstrzygania przez każdą interwencję, czy wymaga jej prawo i sprawiedliwość, wreszcie bez tego, aby Ameryka, która chce być czynnikiem pokoju, nie była zmuszoną wdawać się w walki, o których powodach — słusznych czy niesłusznych — nie była poprzednio należycie poinformowaną... Traktat, podpisany przez prezydenta w Paryżu, nie spełnia tych naszych żądań i zawiera warunki, których naród amerykański ze względu na swoją samodzielność ścierpieć nie może, które nadto muszą wywoływać między narodami niesprawiedliwość, nieprzyjaźń i spory, które właśnie powinnyby być usunięte«.

D e m o k r a c i mówią: »Wypowiadamy się za poglądem, który posiada prezydent co do własnych zobowiązań międzynarodowych i popieramy jego stanowisko wobec zastrzeżeń, które musiałyby rozbić na kawałki życiowe postanowienia traktatu wersalskiego, wyrażamy wreszcie demokratom w kongresie nasze uznanie za ich opozycję przeciw odrębnemu pokojowi, któryby hańbą pokrył nasz naród. Występujemy za natychmiastową ratyfikacją traktatu bez takich zastrzeżeń, któreby dotyczyły wewnętrznej treści traktatu (»which would impair its essential integrity«), natomiast nie sprzeciwiamy się takim zastrzeżeniom, któreby miały na celu jaśniejsze wyrażenie lub dokładniejsze ograniczenie tych zobowiązań, które Stany Zjednoczone przyjmują na się wobec towarzyszy swoich w Lidze narodów«.

Jeżeli się zważy, że Wilson nie dalej jak przed miesiącem telegrafował do przywódcy demokratycznego w Oregonie, że jest przeciwnikiem wszelkich wogóle zastrzeżeń, to z ostatnich słów przytoczonego wyżej określenia z platformy demokratycznej wynika, że także w kwestji ratyfikacji odwróciła się od niego jego własna partja. Dodajmy do tego, że ze swoim poglądem na sprawę armeńską został on osamotniony, że dalej nominacja Coxa na kandydata demokratycznego nastąpiła wbrew jego wskazówkom, a będziemy mieli obraz całkowitego upadku Wilsona jako przywódcy swojej własnej partji. Niewątpliwie jest dzisiaj w Ameryce człowiek politycznie skończony.

Naogół platformy wyborcze obu wielkich stronnictw amerykańskich dowodzą, że rozpoczął się tam okres reakcji, której ulegają w równym stopniu obu stronnictwa. Oba one wzięły całkowity rozbrat ze śmiałemi i heroicznemi ideologjami swoich niedawnych przywódców, republikanie Roosevelta, demokraci Wilsona, i sterują do czystej reakcji przysłoniętej z lekka listkami figowemi wolnościowych i pseudohumanitarnych frazesów.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 26 sierpnia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta Bandrowskiego. Po odebraniu ślubowań radzieckich od dra Gumplicha, dra Klimeckiego i p. Szklarskiego, wiceprezydent wśród burzliwych oklasków wygłosił następującą mowę, której zebrani stojąc wysłuchali:

„Ciężkie losy przechodzi nasza Ojczyzna w ostatnich miesiącach. Po kijowskiej wyprawie, podjętej pod hasłem: „za naszą i waszą wolność" — wróg wtargnął na rubieże Rzeczypospolitej i zastał nas nieprzygotowanych ani wewnętrznie, ani zewnętrznie. Wewnętrznie byliśmy nieskonsolidowani, pełni, tak, jak to w nieszczęściach bywa, nieufności i wzajemnego żalu, zewnętrznie słabi, bo bez silnej obrony. Doszło do tego, że wróg zagrażał Warszawie, Lwowowi, istnieniu Rzeczypospolitej. Przyszła na szczęście chwila upamiętania. Ucichły swary wewnętrzne. Skonsolidowała się jedna jedyna wola narodu do samodzielnego istnienia. Rada Obrony Państwa z Naczelnikiem państwa na czele objęła stan tej konsolidacji, której znamieniem: poprawa Rzeczypospolitej. Zbudził się duch ofiarności — i oto w oczach naszych stał się cud. Żołnierz polski wyolbrzymiał miłością Ojczyzny, odwagą i rycerskością i wypędza z nieustraszoną mocą z granic ojczystych wroga, nadając mu niebywałe klęski.

Jakież to dla nas wskazanie na przyszłość, jakież uczucie wdzięczności i hołdu ogarnia nas dla wszystkich, którzy przyczyniają się do tego wspomożenia Rzeczypospolitej. A przedewszystkiem uczucie wdzięczności i podziwu ogarnia nas dla tego szlachetnego rycerza polskiego, który **pod przewodnictwem Naczelnego Wodza,** pełen fantazji rycerskiej i ideowego posłannictwa, **broni Ojczyznę całą i Europę od zaboru barbarzyństwa.** Dlatego wznieśmy z głębi serca okrzyk: **Niech żyje żołnierz polski, niech żyje Naczelny wódz, Józef Piłsudski.** (Zebrani powtórzyli okrzyk trzykrotnie).

W nieszczęściu poznaje się przyjaciół. Nie wszyscy sprzymierzeńcy wytrwali przy nas. Nie opuściła nas ani na chwilę Francja i Ameryka, składając w ten sposób nowy dowód swej wiekowej sympatji i przyjaźni — nareszcie wielkoduszności. Francja nietylko stanęła śmiało po stronie narodu polskiego, ale ze swej strony pospieszyła nam z pomocą i doradą, której znaczenie jest powszechnie znane.

Przed kilku dniami stolica państwa oceniła tę pomoc, nadając znakomitemu jenerałowi Weygandowi najwyższy zaszczyt: obywatelstwo honorowe. Tem samem uważamy go za obywatela honorowego Polski, a jego osobie i Francję za wiernego i rycerskiego sprzymierzeńca narodu. Pragnąłbym [illegible] dnak, by w chórze tych głosów wdzięczności nie zabrakło głosu stolicy Piastów i Jagiellonów i dla tego proszę Panów o przyjęcie następującego wniosku:

Rada miasta Krakowa składa hołd jen. Weygandowi, który w rycerski sposób w imieniu Francji przyczynił się do zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem Narodu Polskiego.

Po przyjęciu wniosku entuzjastycznymi oklaskami uchwalono udzielić subwencji w kwocie 40 tysięcy mp., jako daru narodowego gminy m. Krakowa dla Naczelnika państwa.

Następnie sekretarz Stasiak odczytał szereg interpelacyj radców socjalistycznych, między innemi w sprawie zajęcia magazynów piekarskich na cele zaopatrywania ludności, nadużyć w krakowskim urzędzie aprowizacyjnym, zaradzenia klęsce mieszkaniowej przez utworzenie lotnych komisyj i t. d.

Na wniosek komisji komisyi tramwajowej uchwalono **podwyższyć biletów tramwajowych z 2 mp., na 3 mp.,** z dniem 1 września br. przyczem zniżki robotnicze będą ważne z 50 prc. opustem od nowej taryfy.

Następnie zgodzono się zaprosić na członka miejskiej komisji statystycznej prof. dra K. Kumanieckiego, ze względu na mający nastąpić spis ludności, tudzież wybrać z ramienia rady delegata do komisji rekursowej w sprawie reklamacyj przy DOG w Krakowie, w osobie radcy m. Wacława Potoczka.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad kwestją sprzedaży parceli firmie: Zjednoczenie fabryki przetworów wyskokowych i owocowych „Wódki krakowskie", a przedewszystkiem nad ceną kupna. Ostatecznie zgodzono się na cenę 1000 mp. za sążeń kwadratowy, poczem przyjęto szereg wniosków en bloc. Uchwalono więc między innemi wydzierżawić skarbowi państwa grunt miejski między ul. Lenartowicza a Łobzowską, który ma służyć na wybudowanie domków mieszkalnych i ubikacyj biurowych, drewnianych, łatwo rozbieralnych i usuwalnych, przyczem gmina obowiązuje się tak podczas trwania budowy domków, jak też dzierżawy, wykonywać wszelkie inwestycje gazowe, elektryczne itd.; zatwierdzono umowę gminy z ministerstwem pracy i opieki społecznej w sprawie urządzenia i prowadzenia w Krakowie przez gminę **ognisk pogotowia opiekuńczego dla zaniedbanej młodzieży,** a to na 100 miejsc z obowiązkiem państwa przyczynienia się do kosztów w wymiarze 50 prc. faktycznych wydatków; uchwalono wniosek w sprawie robót adaptacyjnych w żłobku miejskim: przyznania funduszowi opieki nad inwalidami wojennemi na czas, dopóki fundusz ten nie zostanie przez rząd odpowiednio udotowany, zasiłku w wysokości 50 prc. opłaty gminnej od widowisk, uregulowano opłatę za czynności dezynfekcyjne, wreszcie sprawę poborów nauczycielek miejskich według lat służby.

W dalszym ciągu posiedzenia, prowadzonego przez wiceprez. Sarego, dłuższa dyskusja wywiązała się ustanowieniem czasu otwarcia sklepów ostatecznie uchwalono, aby sklepy masarskie, korzenne i kolonjalne były otwarte od godziny 7-ej do 12-tej rano i od 2—6 popołudniu, fryzjernie od godziny 8—12 rano i od 3—7 popołudniu, łaźnie przez cały dzień do godz. 10 wieczorem, wreszcie handle korzenne, połączone z bufetem i restauracje, od godz. 7—12 rano i 3—6 wieczorem, z tem, że o ile bufety mają pozwolenie gminne na dłuższe otwarcie, muszą mieć osobny wchód. Na Kazimierzu mogą być sklepy otwarte w sobotę od g. 5—8 wieczorem.

Wskutek zmiany statutu m. muzeum przemysłowego im. A. Baranieckiego uchwalono powołać do kolegjum muzeum ośmiu członków rady, a mianowicie radców: Drozdowskiego, Ehrenpreisa, Judkiewicza, Langa, Holeksę, Opłustila, Ostrowskiego i Perosia.

W końcu en bloc przyjęto między innemi wniosek w sprawie zatwierdzenia linji budowlanej dla wschodniej strony ul. Rzeźniczej na Grzegórzkach, tudzież szeregu linij regulacyjnych.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 26 sierpnia.

PRAWDOPODOBIEŃSTWO POGODY NA DZIEŃ 26 B. M.: Zachmurzenie zmienne (dość duże), przelotne deszcze, chłodno, wiatry zachodnie.

Wyciąg z obserwacyj meteorologicznych w Polsce z dnia 25 bm.:

Miejscow.	Temper. C. max.	min.	Kier. wiatru	Stan nieba
Kraków	20	8	zachodni	półpochmurno
Zakopane	16	3	północny	półpochmurno
Warszawa	20	9	zachodni	półpochmurno
Poznań	15	11	połud.-zachod.	półpochmurno
Gdańsk	—	12		

Uwagi: Maximum dla Zakopanego z godz. 13. Rozkład ciśnień: Niskie ciśnienie nad Bałtykiem. Wysokie ciśnienie na zachód od Anglji.

WYJAZD Z KRAKOWA SZKOŁY LOTNICZEJ. Dzisiaj odjeżdża z Krakowa do Bydgoszczy szkoła lotnicza, stacjonowana na Rakowicach. Miłych lotników, na których czele stoi kpt. Florer, a jako instruktorowie pracują por. Dunicki, ppor. Pawłowski, sierżant Kołodziński, Gruenn i inni. Kraków żegna z wyrazami szczerej sympatji i gorącem życzeniem dalszej owocnej pracy.

W SPRAWIE DOSTARCZENIA OCHOTNIKOM PRZYBORÓW DO JEDZENIA I SZCZOTEK. Baterja ochotnicza pod dowództwem kap. Tilla, stojąca w Łobzowie, koło rogatki, potrzebuje w ogromnej ilości: przyborów do jedzenia (nożów, widelców, łyżek itd.), szczotek do zębów, do ubrania, butów i włosów, wreszcie ręczników. Ktokolwiek z ofiarnej publiczności zechciałby dopomóc naszym dzielnym ochotnikom w wyrównaniu tych braków, może to uczynić za pośrednictwem wydziału gospodarczego K. O. P. w Krakowie, Basztowa 3. Dar można dostarczać wydziałowi gosp. do 24 godzin.

OGRANICZENIE PRAWA OCHOTNIKÓW DLA MŁODZIEŻY UNIWERSYTECKIEJ. Magistrat przypomina, że w myśl reskryptu ministerstwa spraw wojskowych, wszyscy słuchacze wyższych zakładów naukowych oraz tegoroczni maturzyści winni byli zgłosić się do służby wojskowej jako ochotnicy do dnia 15 sierpnia br., gdyż po tym terminie będą powołani przymusowo i prawa ochotników nie będą im przysługiwały.

ROZPORZĄDZENIE O PRZEPUSTKACH NA TERENIE OPERACYJNYM WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Namiestnictwo wydało następujące ogłoszenie: Na podstawie rozporządzenia dowództwa armji na froncie południowym od dnia 1 sierpnia br. nie wolno osobom cywilnym przekraczać wszystkich obszarów położonych na wschód od zachodniej granicy powiatów: Sokal, Żółkiew, Bóbrka, Żydaczów, Dolina, bez przepustek, wystawionych przez władze polityczne pierwszej instancji, a przez dowództwo armji południowej (dowództwa 6 armji, oddział II. sekcja defens. szkoła Konarskiego we Lwowie), wizowanych. Ponadto zaznacza się, że do wizowania wspomnianych przepustek uprawnione są posterunki defensywne w [illegible] Stanisławowie, Brzeżanach, Winnikach, Chodorowie, Żółkwi, Podhajcach, a w miejscowościach w których nie fungują posterunki defensywne, wizują przepustki miejscowe władze wojskowe.

W SPRAWIE OPIEKI NAD UCHODŹCAMI zawiadamia się, że uchodźcy zgłaszać się mają do Towarzystwa opieki nad ofiarami wojen kresowych, które

zjednoczyło wszystkie towarzystwa, mające na celu opiekę nad uchodźcami. Na prowincji należy zgłaszać się do filij względnie do ekspozytur towarzystwa. — Adres tymczasowy biura w Krakowie: ul. Karmelicka 48 w godzinach 10—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt.

POSIEDZENIE SEKCJI III pomocy dla żołnierza K. O. P. odbędzie się we czwartek 26 sierpnia o godz. 7 wieczorem w kasynie wojskowem przy ul. Zyblikiewicza. Uprasza się o przybycie prezydjów wydziałów z przygotowanemi wnioskami.

OGNISKO PROPAGANDY. W dalszym ciągu wykładów, przeznaczonych dla szerszej publiczności odbędzie się w Uniw. Jag. w sali Kopernika we czwartek dnia 26 bm. wykład prof. Uniw. dra Kutrzeby pt. „Co warte własne państwo"?; w piątek wykład prof. Uniw. dra Kallenbacha pt. „Komunizm Z. Krasińskiego". Początek o godz. 7 wieczorem; wstęp bezpłatny.

TRANSPORTY ŻYWNOŚCI Z JUGOSŁAWJI. — Wczoraj nadeszły do Krakowa pierwsze transporty fasoli z Jugosławji. Transporty te idą Dunajem do Wiednia, gdzie przeładowuje się je do wagonów kolejowych. Transporty prowadzi Towarzystwo transportowe „Wawel". Obecnie stoją w porcie wiedeńskim 2 okręty, zawierające około 100 wagonów fasoli, przeznaczonej dla Pazappu. W najbliższych tygodniach nadejść mają dalsze transporty, razem około 1300 wagonów zboża rozmaitego z Rumunji i Jugosławji. Tą samą drogą jak fasola, nadchodzą z Jugosławji dla Polski transporty ekstraktów garbarskich, z których kilkadziesiąt transportów nadeszło już pociągiem „Wawel" do Warszawy.

PODZIĘKOWANIE. Anna Pałkajowa wdowa, o której strasznem położeniu materjalnem donosiliśmy, polecając nędzarkę miłosierdziu publicznemu, składa gorące podziękowanie rzeźnikom oraz żołnierzom polićyjnym za złożoną dla niej zapomogę pieniężną.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wraca na afisz arcydzieło Słowackiego „Lilla Weneda", która wznowiona w ubiegł. sezonie zdobyła sobie tak świetny sukces. Obsada niezmieniona. Jutro po raz 7 „Noc listopadowa" Wyspiańskiego.

Administracja teatru przyjmuje codziennie od 5—7 zgłoszenia dawnych posiadaczy abonamentu stałych miejsc na premjery i wznowienia do wtorku 31 bm. Począwszy od tego dnia prawo stałych miejsc nabywać mogą nowi reflektanci.

„KAWALERSKA JAZDA OCHOTNIKÓW NA FRONT ZAKOPIAŃSKI". Pod powyższym tytułem wczorajszy „Naprzód" pisze:

Jak się dowiadujemy, w ubiegłą niedzielę do Zakopanego zjechało kilka samochodów wojskowych. Przybyli nimi wycieczkowicze rozpoczęli rekwizycję mieszkań, w których następnie rozkwaterowali „panie", towarzyszące im w podróży. Po „szerokiej" zabawie powrócili ochotnicy pełni wrażeń do Krakowa. Jak słychać, byli to przeważnie ochotnicy z oddziału samochodowego w Krakowie. Stwierdzić należy, że tego rodzaju eksperymenty w tak poważnej chwili powinny być stanowczo zabronione. Spodziewamy się, że D. O. G. przeprowadzi w tym kierunku energiczne śledztwo, a tych, którzy wstąpili do oddziału samochodowego jako ochotnicy do zabawy, powinno się najsurowiej ukarać. Ochotnicy są dla frontu, a nie dla swoich przyjemności, by urządzać wycieczki do Zakopanego.

SPRAWA ARESZTOWANYCH CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO „BUNDU". We wtorek izba radna krakowskiego sądu okręgowego karnego uchwaliła wypuścić na wolną stopę członków żydowskiego stowarzyszenia „Bund", aresztowanych pod zarzutem należenia do trzeciej międzynarodówki i agitacji antipaństwowej. Prokurator jednak wniósł protest do sądu najwyższego, przeto aż do rozstrzygnięcia pozostaną oni w więzieniu.

ROZSTRZELANIE OFICERA. Wczoraj przed trybunałem sądu wojskowego w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Herzowi Faerberowi, podporucznikowi wojsk polskich, oskarżonemu o zbrodnię nakłaniania do nieposłuszeństwa oraz naruszenia obowiązków służbowych. Faerber, leżąc w szpitalu krakowskim, na oddziale chorób wenerycznych, w towarzystwie kolegów prowadził z nimi rozmowy, w których namawiał ich do uchylania się od służby wojskowej i walki na froncie, bo w ten sposób może się szybko wojna skończyć, przyczem nie wypierał się swoich sympatyj dla bolszewików i nawet wyraził się, że komisarze bolszewiccy są już dla Polski ustanowieni i że najwyżej za tydzień „coś się stanie".

Podczas rozprawy świadkowie zeznali obciążająco przeciw oskarżonemu. Trybunał doraźny wojskowy wydał wyrok, skazujący ppor. Faerbera na wydalenie z armji i karę śmierci przez rozstrzelanie. Po zatwierdzeniu wyroku przez D. O. G. został on o godz. 8 wieczorem wykonany na podwórzu więziennem.

WALKA Z LICHWĄ. Krakowski urząd walki z lichwą skonfiskował Amalji Rieser, ul. Starowiślna 55, około 150 kg. pierników, wypiekanych wbrew zakazowi z mąki żytniej z domieszką. Za brak cennika skazano Witorję Feiler z Podgórza na 1000 mk., lub 7 dni aresztu. Za sprzedaż mięsa po paskarskich cenach oraz odmówienie wyjaśnień organowi wywiadowczemu skazano Magdalenę Seweryn, rzeźniczkę z pl. Jabłonowskich na grzywnę 2000 mk. i 2 dni bezwzględnego aresztu. Za wypiek pierników Markusa Groesslera na 2000 mk. lub 10 dni aresztu; za wypiek obwarzanków i brak cennika piekarza Jakóba Beigla na 2.500 mk. lub 10 dni oraz konfiskatę pieczywa; za wykup towarów przed godziną policyjną Katarzynę Lisik, handlarkę, na 500 mk. lub 3 dni oraz konfiskatę towaru i Ludwikę Warchałową na 500 mk. lub 3 dni; za sprzedaż pieczywa na ulicach Ewę Papież-Sauerteig na 1000 mk. lub 7 dni.

PASEK DOROŻKARSKI. W ostatnich dniach magistrat uchwalił nową taryfę dorożkarską, której jednak dorożkarze nie przyjęli i zagrozili strajkiem. Wtedy magistrat zgodził się na pewne ustępstwa w tej dobrej myśli, że tą drogą zdoła położyć kres wyzyskowi dorożkarzy. Tymczasem, jak się okazuje, walka o nową taryfę jazdy była zupełnie bezprzedmiotową, wobec tego, że dorożkarze taryfy nie trzymają się wcale. Oto przykłady: Od p. H. Spyiky dorożkarz Ludwik Brzezinski zażądał za jazdę z dworca kolejowego na ul. Karmelicką 46 mk., a gdy ten dawał mu tylko 30 mk., wywołał awanturę. Od O. Stankiewicza dorożkarz Tadeusz Grzywacz zażądał za jazdę z dworca kolejowego na ul. Studencką 100 mk. i ostatecznie po dłuższych pertraktacjach zgodził się na 50 mk. — Przykładów tego rodzaju możnaby przytoczyć wiele.

ARESZTOWANIE GŁOŚNEGO OSZUSTA. Przed kilku tygodniami doniosła krakowskiej policji właścicielka hotelu „Stamary" w Zakopanem p. Marja Budziszewska, że niejaki Józef Przyłucki, nazywający się inżynierem, miał jej odrestaurować hotel i pobrał tytułem zaliczki 50.000 mk., roboty jednak nie zaczął. Po pewnym czasie, gdy p. Budziszewska zachorowała, rzekomy inżynier objął zarząd hotelu wraz ze swoją „żoną" Janiną Weinfeldówną z Krakowa. Po kilku tygodniach ów pełnomocnik hotelu, zebrawszy zysku 1.200.000 mk., ulotnił się. Wkrótce znalazł się w Poznaniu, gdzie poznawszy się z p. Ignacym Małeckim, przedstawił mu się jako Czesław hr Kowalski i zaproponował kupno motorów w Zakopanem. P. Małecki wybrał się z „hrabią" do Zakopanego, który wyłudził od niego 200.000 mk. i w Trzebini na stacji zbiegł. Zawiadomiona o tem krakowska policja wysłała za zbiegiem insp. pol. Procyka i Buryłę, którzy już na stacji w Krakowie dowiedzieli się, że oszust według podanego przez p. Małeckiego rysopisu, nadał na dworcu rzeczy, które zakwestjonowano, a on sam wraz z drugą „żoną" Heleną Bornstein, tancerką z Warszawy, wyjechał do Żywca, gdzie też pojechali obaj inspektorowie. Tu dowiedzieli się, że Przyłucki rzeczywiście w Żywcu mieszkał pod nazwiskiem dr Czesława Wierusza-Kowalskiego, i że wyjechał do Krynicy. W Krynicy inspektorom oświadczono, że hrabia po dwudniowym pobycie udał się do Jeleśnej, gdzie go wreszcie dnia 24 bm. z żoną aresztowano. Przy rewizji znaleziono w kieszeni „hrabiego" dwa nabite rewolwery, oraz znaczną ilość biżuterji, oznaczonej literami C. S., C. K. i C. J. Są to złote zegarki, srebrne papierośnica, znaczona „Anetce 19. I. 1920", branzoletki, pierścienie, z których jeden jest wysadzany 21 brylantami, sygnet z herbem szlacheckim, rosyjski order św. Jerzego, kolczyki, znaleziono wreszcie trzy walizy, naładowane nową bielizną męską i damską itp. łącznej wartości przeszło miljon mk. Przyłuckiego wraz z jego żoną przywieziono do Krakowa. Jak się ze wstępnego śledztwa okazało, popełnił on liczne oszustwa pod nazwiskiem Pryłuckiego, Przyłuckiego, Przyłąckiego, Kowalskiego itd. Dalsze dochodzenia w toku.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Krakowska policja aresztowała niejakiego Stanisława Kottyś, lat 23, za kradzież garderoby wartości 3000 mk. na szkodę Winstossera, właściciela sklepu przy ul. Florjańskiej 39.

Sarze Feiner, zamieszkałej przy ul. Zyblikiewicza 19 skradziono wczoraj ubranie wartości 7000 mk.

Z kraju.

ODZNACZENIE JEN. WEYGANDA. Tel. nam z Warszawy. Jen. Weygand opuścił wczoraj o godz. 9 wieczorem Warszawę z dworca krakowskiego specjalnym pociągiem. Przed odjazdem o godz. 8 odbył się obiad, wydany przez ministra spraw zagranicznych, Sapiehę. W obiedzie wziął udział między innymi także minister skarbu Grabski i szef sztabu jeneralnego jen. Rozwadowski, który wręczył jen. Weygandowi krzyż Virtuti militari.

Jenerał Weygand, opuszczając Polskę nadesłał na ręce p. Adama Zamoyskiego list następującej treści:

W chwili opuszczania Warszawy jenerał Weygand przesyła wyrazy wdzięczności obywatelom wielkiej stolicy, równie spokojnej w chwili zwycięstwa, jak i zdecydowanej w chwili niebezpieczeństwa.

ODZNACZENIE JEN. KONARZEWSKIEGO. Tel. nam z Warszawy: Dowódca 14 dywizji wielkopolskiej jen. Konarzewski otrzymał krzyż Virtuti militari. Uroczyste wręczenie odbyło się w obecności marszałka Sejmu i posłów.

POWRÓT MISYJ ZAGRANICZNYCH DO STOLICY. Tel. nam z Warszawy: Angielska misja wojskowa powróciła z Gdańska, dokąd wyjechała z Warszawy. W tych dniach wrócić mają do Warszawy także inne misje i przedstawicielstwa zagraniczne, które ewakuowały się do Poznania.

POSEŁ AMERYKAŃSKI WRACA. Tel. z Warszawy: W sobotę powraca do Warszawy po dłuższej nieobecności poseł Stanów Zjedn. przy rządzie polskim p. Hugh Gibbson.

POWRÓT DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO. — Tel. z Warszawy: Dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych otrzymał polecenie reewakuowania swoich biur z Poznania do Warszawy.

REORGANIZACJA RADY OBRONY STOLICY. Tel. nam z Warszawy. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Obrony stolicy rozważana była sprawa likwidacji organizacji wobec całkowitego usunięcia bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego Warszawie. Zebrani doszli jednak do wniosku, że całkowita likwidacja byłaby jeszcze przedwczesną i Radę Obrony stolicy należy raczej zreorganizować jako instytucję pomocniczą dla wojska.

WARSZAWSKA LIGA AKADEMICKA OBRONY PAŃSTWA uprasza w dalszym ciągu kolegów akademików wojskowych o zgłaszanie swych przydziałów stałych z podaniem liczby poczty polowej do sekretarjatu Ligi (Uniwersytet, Bratnia Pomoc).

NARADA P. P. S. O STOSUNKU DO RZĄDU. Tel. nam z Warszawy: Centralny komitet wykonawczy P. P. S. zwołał posiedzenie, na którem rozpatrywana będzie sprawa stosunku stronnictwa do rządu w fazie jego obecnej działalności.

NAR. DEM. KANDYDAT NA POSŁA W WIĘZIENIU. „Robotnik" warszawski pisze: Nowy wojewoda pomorski zabiera się do reorganizacji władz. Pierwszym poszedł do dymisji starosta w Tczewie, Arczyński, który wśród ludu pomorskiego przez swe reakcyjne zakusy zaszkodził polskości niesłychanie. Między innemi np. rozlepić kazał po zajęciu Pomorza przez władze polskie afisze, w których **za strajk groził śmiercią.** Podczas wyborów Arczyński oddał się zupełnie **na usługi endecji i z jej ramienia kandydował nawet do Sejmu.** Wiece ludowe pomagał rozbijać, rewizje przeprowadzał u posłów robotniczych itp. Ten „narodowy" działacz, chluba endeków, został 13 bm. — jak donosi „Prawda" — osadzony w więzieniu starogardzkiem **pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy urzędowych na sumę miljona marek,** sfałszowania pieczęci urzędowych i podobnych pięknych poczynań. Usiłował on umknąć do Szwajcarji, ale został przez komisarza dla kontroli granicznej w Tczewie przytrzymany. Piękny kwiatek, wyrosły na grzędzie ogródka endeckiego.

STOSUNKI W WOJEWÓDZTWIE POMORSKIEM. Tel. z Poznania: W ciągu niedzieli minister b. dzielnicy pruskiej Kucharski w towarzystwie wojewody pomorskiego p. Breyskiego zwiedził po południu powiaty województwa pomorskiego, które nasze wojska oczyściły z najazdu bolszewickiego. Przejeżdżając kolejno szereg miejscowości, stwierdził znakomitą postawę mieszkańców, którzy niejednokrotnie w kadrach ochotniczej straży obywatelskiej brali czynny udział w odparciu wroga. Komendant ochotniczego pułku ułanów wielkopolskich Ignacy Mielżyński pokazał ministrowi i wojewodzie trofea wojenne swojego pułku, tj. sztandary bolszewickie, z którymi oddziały w dniach najbliższych wejdą na chwilę odpoczynku do Poznania.

GODNE NAŚLADOWANIA. „Gaz. Pozn." donosi: P. Płócieniak, sołtys z Twardowa pod Stęszewem, podarował dla wojsk polskich trzy wieprze i cielę. Za tak patrjotyczny czyn należy się ofiarodawcy pełne uznanie.

TARNÓW, 23 sierpnia. (Wiec w sprawie obrony państwa. — Zebranie wójtów powiatu tarnowskiego. — Pożegnanie pułku ułanów Krechowieckich). Przed kilku dniami odbyło się w sali ratuszowej zebranie wójtów powiatu tarnowskiego. Po licznych przemówieniach wójcia tarnowscy przyszli do przekonania, że miasto Tarnów z dotychczasowego kontyngentu zboża wyżywić się bezwarunkowo nie może i że obowiązkiem jest włościaństwa naszego powiatu znacznie podwyższyć kontyngent. Uchwalono podwyższenie kontyngentu o 100 procent. Podkreślić należy, że uchwała wyszła samorzutnie od samych wójtów.

W ostatnich dniach miasto nasze żegnało oddziały kawalerji ochotniczej. W piątek ubiegłego tygodnia miasto pożegnało oddział strzelców konnych, a dnia następnego szwadron ułanów Krechowieckich. Imieniem miasta pożegnał dzielnych ochotników przemową burmistrz dr Tertil. Wczoraj, tj. 22 bm. odszedł na front lwowski drugi i ostatni szwadron ułanów Krechowieckich. Na dworcu rozbito ołtarz polowy; po odprawieniu mszy, w czasie której kazanie, zastosowane do okoliczności, wygłosił ks. kapelan Wojczak, pożegnał ochotników imieniem miasta w serdecznych słowach prof. Wojciechowski. Pożegnanie ułanów Krechowieckich było wyrazem nawiązania sympatycznych stosunków pomiędzy ludnością cywilną a wojskowością. O godzinie 1 szwadron pod dowództwem porucznika Wilcza wyruszył na front.

NA POLU CHWAŁY. Dnia 18 bm. złożono na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie zwłoki jednego z tych licznych cichych bohaterów, obrońców zagrożonej naszej Ojczyzny. Stefan Bezkorowajny, sierżant 5 kompanji II baonu M. O. A. O. padł w bitwie pod Rudą w 23 roku życia. Kuśnierz z zawodu, wstąpił w roku 1915 do Legjonów polskich, by odnieść pierwsze rany nad Stochodem. Jako inwalida pozostaje nadal w Legjonach; po Huszt wcielony do armji austrjackiej wprost ze szkoły inwalidów udaje się na odcinek „Bema" w listopadzie 1918 r.; kilkakrotnie ranny odbywa kampanję, aż po Tarnopol. Zgłasza się znowu na front w lutym bieżącego roku, ponownie ranny zostaje przydzielony do załogi lwowskiej, by ją porzucić na głos wołającej Ojczyzny i stanąć w szeregach M. O. A. O. Z wyćwiczoną przez się kompanją wyrusza w pole, by w pierwszej zaraz potyczce ponieść śmierć bohaterską.

Sierżant Bezkorowajny był iście świetlaną postacią, pełen gorącego patrjotyzmu i niezłomnej odwagi, niepomny na niebezpieczeństwa, zgłaszał się zawsze na najbardziej zagrożone odcinki, będąc równocześnie prawdziwym ojcem swoich towarzyszy i podkomendnych. Cześć pamięci bohatera!

ZMARLI.

Sp. Henryk Schmitt, starszy inżynier polskich kolei żelaznych, członek inżynierskiej grupy fortyfikacyjnej wojsk polskich, padł ofiarą epidemji w służbie dla Ojczyzny w dniu 15 bm. w 28 roku życia. Pogrzeb odbył się w Warszawie w dniu 19 bm. Zmarły był synem śp. Mieczysława Schmitta, redaktora „Dz. Polskiego" i dyrektora teatru miejskiego we Lwowie.

Do firmy „Bracia Mikołajtys"
w Krakowie,
ul. Poselska l. 18.

Za złożoną w dniu dzisiejszym w Wydziale Ruchu Towarowego Sekcji Eksploatacyjnej Ministerstwa Kolei Żelaznych przez Przedstawiciela wzmiankowanej firmy, w poczuciu wysokiego obywatelskiego obowiązku, hojną ofiarę w sumie 10.000 Marek na zakupienie papierosów dla żołnierza polskiego, Ministerstwo kolei żelaznych niniejszem składa firmie serdeczne „Bóg zapłać". Przytem zaznacza, że powyższy fakt będzie podany na szpaltach pism do wiadomości publicznej, oraz, że zakupione za wymienione pieniądze papierosy będą wkrótce przez specjalnych delegatów Ministerstwa Kolei Żelaznych przewiezione na front i rozdane żołnierzom.

5969 Z polecenia Ministra Sokopp.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Czwartek, 26 bm.: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Piątek, 27 bm.: „Noc listopadowa" Wyspiańskiego.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Czwartek, 26 bm.: „Dobrze skrojony frak".
Piątek, 27 bm.: „Dobrze skrojony frak".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Czwartek, 26 bm.: „Czar walca"
Piątek, 27 bm.: „Czar walca".

Teatr „Bagatela"

„DOBRZE SKROJONY FRAK"

Krotochwila w 4 aktach Gabrjela Dregelego.

Dawno nie bawiła się publiczność krakowska tak szczerze i niefrasobliwie, dawno nie rozlegał się w widowni śmiech tak szczery i żywiołowy, jak na wczorajszej premjerze. Techniki komedjowej, sceniczne zaprawy, dojmującej satyry pozazdrościćby mogli węgierskiemu autorowi nawet francuscy mistrze farsy, tyle w niej żywiołowej siły humoru.

Krotochwila Dregelego jest bardzo gryzącą satyrą na nepotyzm biurokratyczny. Oto czeladnik krawiecki, posiadający więcej sprytu, jak rozumu, więcej szczęścia jak zwykłym karjerowiczom się zdarza, dzięki ukradzionemu dobrze skrojonemu frakowi, sprytem życiowym i oszustwem wydobywa się na stanowisko ministra i żeni się z córką żydowskiego miljonera.

Tę niewyszukaną zupełnie fabułę, rzuconą zręcznie na tło satyryczne urozmaicił autor żywą akcją, wprowadził całą galerję doskonale z życia rzeczywistego przeniesionych figur, dał tyle scen pełnych humoru i świetnej obyczajowej charakterystyki, że sztuka budzi od pierwszego do czwartego aktu niesłabnące zajęcie, jako doskonałe zwierciadło, podstawione pownym objawom życia plutokracji żydowskiej.

Pod doskonałą reżyserją p. Nowackiego krotochwila odniosła powodzenie na całej linji. Był to popis odnowionego i dobrymi siłami wzmocnionego zespołu aktorskiego, który wywiązał się z zadania wybornie. Sztukę prowadził p. Nowacki w roli Antoniego Melcera. Ręce składały się mimowoli do oklasku, gdy p. Nowacki, przedzierzgnawszy się z czeladnika w skórę salonowca, a następnie ministra, improwizowanemi manierami sugestjonował otoczenie, zdobywając rekord powodzenia życiowego.

Sympatycznie bardzo ujął niewdzięczną rolę doktora Sennberga p. Ziembiński, znakomitą sylwetkę ministra naszkicował p. Fritsche. Na tle ładnie umeblowanego salonu Reimersa plastycznie wystąpiły w lekkiej karykaturze typy ze świata wiedeńskiej żydowskiej plutokracji w dyskretnej grze pp. Zbuckiego, Brzeskiego, Kalińskiego i Berskiego, i dosadnej karykaturze Goldhaba Reimera w pełnej humoru grze p. Poleńskiego.

Pp. Trzywdar, Orzechowski i Wierzbicki dali bardzo dobre figury epizodyczne. Panie Szmage-Andruszowska i Modzelewska matka, oraz panie Czajkowska, Malicka i Modzelewska córka reprezentowały doskonale świat kobiecy, a stroje salonowe p. Andruszewskiej zyskały pełne uznanie świata kobiet. Sztuka ma zapewnione długie powodzenie.

W. Pr.

Termin wyznaczenia granicy polsko-czeskiej.

Mor. Ostrawa, 26 sierpnia (PAT). Biuro pras. donosi, że **komisja delimitacyjna** dla wyznaczenia granicy czesko-polskiej w Cieszyńskiem, na Spiszu i Orawie, rozpocznie **swoje czynności 25 sierpnia w Opawie.** Komisja przybędzie również na Śląsk Cieszyński.

Niemcy rżną Polaków w Malborgu.

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje z Torunia:

Starosta tczewski donosi, że **Niemcy w Malborgu rżną Polaków. Sytuacja trudna. Bardzo wzburzona ludność powiatu tczewskiego zrywa się do akcji odwetowej. W Biskupcu w Prusach aresztowano bez powodu siedmiu Polaków.**

Na Górnym Śląsku.

Nauen, 25 sierpnia (PAT). Niemiecka prasa podaje doniesienie paryskiego »Journala« i »Echo de Paris«, według których **termin głosowania na Górnym Śląsku wyznaczony został na pierwszy tydzień października.**

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). Dzienniki wiedeńskie ogłaszają następujący komunikat polskiego poselstwa w Wiedniu:

Wobec niepokojów na Górnym Śląsku stoi Polska łojalnie na stanowisku traktatu wersalskiego i nie przesłała dotychczas ani jednego żołnierza na Górny Śląsk. Rząd polski pragnie jedynie, aby przez rychłe wzmocnienie wojsk koalicyjnych niepokoje na Górnym Śląsku jak najprędzej się zakończyły.

Bytom, 25 sierpnia (PAT). Opanowanie Górnego Śląska przez Polaków odbywa się przeważnie spokojnie. Codzienne normalne życie nie doznaje przeszkód. Koleje, tramwaje, poczty, telegrafy, telefony funkcjonują. W szkołach odbywa się nauka, w urzędach załatwiane bywają bieżące sprawy. Nie widać jednak tej głośnej buty pruskiej, która się przedtem wszędzie zaznaczała. Połączenie telefoniczne między Górnym Śląskiem i Warszawą w celach urzędowych jest utrzymane. Bytomska filja P. A. T. doznaje jednak złośliwych przeszkód ze strony urzędu telefonicznego w Katowicach, który uskuteczniа połączenia telefoniczne Bytom—Warszawa. Dnia 18 bm. kilku Niemców urządziło napad na Polaków w Katowicach. Urząd katowicki odmówił filji bytomskiej P. A. T. połączenia z Warszawą, telefonistka zaś pozwoliła sobie na uwagę, że Warszawa zajęta została przez bolszewików.

Bytom, 24 sierpnia (PAT). Polska samoobrona w dalszym ciągu opanowała cały powiat gliwicki, z wyjątkiem samych Gliwic, oraz miasteczek Sośnicowice, Pyskowice i Toszek. Jest jednak nadzieja, że i te miasteczka zostaną opanowane najdalej dnia 25 bm. Również prawie w całości opanowany został **powiat lubliniecki z wyjątkiem miasta Lublińca.** Wraz z miastami powiatowemi opanowane zostały powiaty: pszczyński i rybnicki, skąd koalicyjni naczelnicy powiatowi, obaj Włosi, musieli usunąć Sicherheitswehr dla utrzymania spokoju. **W powiecie rybnickim ogłoszony został stan oblężenia.** Polacy oddają broń wojskom koalicyjnym po otrzymaniu zapewnienia od kontrolora koalicyjnego, że zielona policja zostanie napewno usunięta.

Bytom, 25 sierpnia (PAT). We wtorek popołudniu udały się do międzynarodowej komisji rządzącej w Opolu **deputacje organizacyj robotniczych,** które w imieniu strajkujących robotników przedłożyły jeszcze raz żądania robotników. Dotychczas delegacje nie powróciły z Opola, są jednak pewne dane, **które wskazują na to, że Sicherheitswehr zostanie stanowczo usunięta.** Dnia 23 bm. utworzona została w Katowicach pod kierownictwem kapitana francuskiego L'Alanna komisja gwarancyjna, utworzona z trzech Polaków i z trzech Niemców, w celu zorganizowania po miastach i gminach straży obywatelskich, złożonych z Polaków i Niemców w stosunku do procentu ludności. Według informacyj »Oberschlesische Grenzzeitung« straż składać się ma z takiej ilości osób, z jakiej składała się dotąd Sicherheitswehr w danych miejscowościach. We wtorek popołudniu odbył w tym celu kontrolor koalicyjny powiatu bytomskiego major angielski Orley konferencję z przedstawicielami gmin tych powiatów. O takich samych konferencjach donoszą z Pszczyny, Rybnika i Zabrza.

Bytom, 25 sierpnia (PAT). Niemieckie pisma podają fałszywe wiadomości, że Polacy Górnego Śląska otrzymali od wojsk polskich i od Francuzów amunicję. **Broń samoobrony polskiej pochodzi ze skonfiskowanych tajnych składów broni, należących do niemieckich bojówek,** oraz z broni znajdującej się u ludności cywilnej i wreszcie z broni, odebranej Sicherheitswehrze. Wszelkie zatem wiadomości, jakoby Górnoślązacy udawali się do Sosnowca po broń i amunicję, są czczym wymysłem.

Bytom, 25 sierpnia (PAT). Kontrolor koalicyjny komisji w Bytomiu pułkownik francuski Dupuix zawiadomił **oficjalnie** dnia 24 bm. wieczorem pierwszego burmistrza miasta Bytomia i przedstawicieli komisarjatów plebiscytowych polskiego i niemieckiego, że **Sicherheitswehr będzie usunięta z terenu plebiscytowego, a zostanie utworzona policja plebiscytowa.**

Berlin, 26 sierpnia (Tel. wl.) Biuro Wolffa ogłasza urzędowo: **Nota rządu niemieckiego do** państw koalicyjnych wyraża na wstępie **ubolewanie,** że znaczna część obszaru Śląska Górnego znajduje się obecnie faktycznie w rękach powstańców polskich i w ten sposób została stworzona sytuacja, która zakłóca spokój pracy, zwłaszcza w produkcji węgla. Rząd niemiecki zwrócił się do komisji międzynarodowej, a nadto do rządów w Rzymie, Londynie i Paryżu z przedstawieniem, aby komisja wystąpiła wszelkiemi środkami przeciwko agitacji politycznej polskiej i aby broniła życia i mienia obywateli niemieckich. Komsja międzynarodowa w odpowiedzi na to — jak twierdzi Biuro Wolffa — miała oświadczyć, **że powstanie obecne ludności uważa za wystąpienie przeciw swej władzy i jest zdecydowana wystąpić przeciw powstańcom i spowodować ich rozbrojenie.** Rząd niemiecki — pisze dalej biuro Wolffa — spodziewa się, że przyrzeczenie to będzie spełnione i stwierdza, **że Niemcy związane są na śmierć i życie z Górnym Śląskiem i nie przyjmą obojętnie, aby choć jakakolwiek część ziemi górnośląskiej została gwałtem oderwana od Niemiec.**

Różne wiadomości polityczne.

Watykan wyraża radość z tego powodu, że byt Polski jest zapewniony i niebezpieczeństwo inwazji bolszewickiej w Europie usunięte.

Donoszą z Brukseli: Minister spraw zagranicznych **Hymans podał się do dymisji.**

Do Belgradu przybył z Bukaresztu marszałek Joffre i pozostanie w Belgradzie parę dni. Marszałka witano z ogromnym entuzjazmem.

Wicehrabia Garcia Real, nowy poseł hiszpański, wręczył swoje listy uwierzytelniające gubernatorowi. **Jest to pierwszy dyplomatyczny przedstawiciel na Węgrzech.**

Wedle „Berliner Zeitung am Mittag" **Enver pasza po sześciu nieudałych próbach zdołał nareszcie uciec z Niemiec, gdzie się ukrywał, bez wiedzy władz, do Moskwy.**

Norweski „Socialdemokraten" zamieszcza odezwę **międzynarodowego związku robotników transportowych,** wzywającą do wstrzymania wysyłek materjału wojennego dla Polski.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 25 sierpnia 1920

	Waluta markowa ofiar.	żąd.
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	86—	—'—
Akcje Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	375'—	425'—
Transakcja	395'—	400'—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	200.—	240.—
Zieleniewski	1350'—	1450'—
Transakcja		1400'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	2900'—	3300'—
Transakcja		3150'—
Polska Nafta	1300'—	1450'—
Transakcja	1300'—	1410'—

ZAPOTRZEBOWANIE ŚWIATOWE TOWARÓW. Potrzebne są: w Anglji: okulary, cwikiery, szkła do okularów i cwikierów. W Kanadzie: papier, rękawiczki niciane. W Belgji: karm dla drobiu.

KURSA AUSTRJACKIEJ CENTRALI DEWIZ z 25 sierpnia: Amsterdam 7600, Berlin 515'50, Zurych 3850, Chrystjanja 3925, Kopenhaga 3476, Sztokholm 4900, marki 512'50, lei 490, lewy 375, szwajcarskie 3825, francuskie 1725, włoskie 1150, angielskie 820, dolary 240, ruble 280. Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 232—252, Budapeszt 100—110, Praga 404—429, Warszawa 99—110, noty dynarowe 975—1025.

KURSA WIEDEŃSKIE z 25 sierpnia. Zamknięcie giełdy: Renta majowa 87, austrjacka renta koronowa 85, renta lutowa 88'75, węgierska renta koronowa 169, losy tureckie 2050, prjorytety kolei południowej 1219, Anglo Bank 738, Bankverein 782, austrjackie zakłady kredytowe 953, Bank depozytowy 760'10, Laenderbank 1053, Merkur 839, Unionbank 820, Živnostenska 1665, Kolej północna 13.450, Kolej Lwów-Czerniowce 2300, Koleje austrjackie 3730, Kolej południowa 980, Alpiny 3750, Berg und Huetten 9900, Krupp 1580, Poldinuette 2625, Prager Eisen 7050, Rima 3350, Škoda 2449, Zieleniewski 1250, Apollo 4300, Fanto 21.050, Galicyjskie Karpaty 12.450, Galicja 13.180, Schodnica 13.050.

SZWAJCARSKIE KURSA DEWIZ z 25 sierpnia: Berlin 12'05, Holandja 193'50, Nowy York 609, Londyn 21'61, Paryż 41'65, Medjolan 27'65, Bruksela 44'70, Kopenhaga 89, Sztokholm 122'75, Chrystjanja 89, Madryt 90'60, Buenos Aires 230, Praga 9'80, Belgrad 22'50, Zagrzeb 5'80, Budapeszt 2'55, Warszawa —, Wiedeń 2'65.

GIEŁDA WALUTOWA PARYSKA z dnia 24 sierpnia. Londyn 50'90½, Nowy York 15'56, Belgja 106'3/4, Włochy 66, Praga 22½, Rumunja 32½, Szwajcarja 240, renta franc. 3 proc. 56'05, 4 proc. z 1917 r. 71'45, 4 proc. z 1918 r. 71'15, 5 proc. 87'50, 5 proc. z 1920 r. 102'25.

GIEŁDA PARYSKA TOWAROWA z dnia 24 sierpnia: Marsylja: ryż 180, groch 140, mączka kartoflana 140, Havre: bawełna sierpniowa 593, bawełna wrześniowa 583, bawełna października 565, Lyon: jedwab sewański 250, jedwab włoski 240, jedwab syryjski 220, jedwab japoński 225, chiński 280, jedwab kantoński 190.

GIEŁDA TOWAROWA ZAGRANICZNA. Nowy York, 24 sierpnia. Cukier wrześniowy 10'45, październikowy 10'25, grudniowy 10'10, styczniowy 9'55. Londyn, 23 sierpnia. Terpentyna gotowa 142-9, na zamówienie 144-3. Nowy York, 24 sierpnia. Srebro krajowe 99½, zagraniczne 96.

GIEŁDA NOWOJORSKA z 24 sierpnia. Waluty. Londyn 3'58, Paryż 6'97, Włochy 4'67, Holandja 32⅝, Danja 1'91, Argentyna 85'90, Japonja 50 5/8, Szanghaj 1'13, indyjskie rupje 34.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Redaktor Drukarni L. K. Górski